

Stygmatyczka Catalina Rivas

Autor: frater - 12/07/2011 00:28

Śmierć wg widzeń mistyczki Cataliny Rivas....."

Wracam więc do dnia, w którym umierała moja mama; dokładnie tak, jak widziałam to w swojej wizji. Była w swoim łóżku. Właśnie położyliśmy ją na prawym boku, a ja wycierałam krew, która leciała z jej nosa. Mama patrzyła gdzieś ponad mną, w kierunku okna. Ścisnęła moją dłoń i powiedziała: „Chcę być z tobą.” „Mamusiu kochana, boisz się?” - zapytałam trochę zmartwiona. „Nie, nie boję się, ale chcę być z tobą”. Wtedy zobaczyłam ludzi, którzy podeszli tuż za mnie i za mamę, z jej prawej strony. Rozpoznałam w nich św. Józefa, św. Antoniego z Padwy, św. Różę z Limy, św. Dominika Guzmana i św. Sylwestra. Stali za głową mamy, obok „Leopolda” – tak się nazywał jej Anioł Stróż, bardzo przystojny młodzieniec. Wyglądał, jakby się modlił na kolanach, swymi dłońmi głaszcząc jednocześnie głowę mamy. Byli tam również inni mężczyźni i kobiety, młodzi i starzy, około czterdziestu ludzi, wszyscy pogrążeni w modlitwie. Ubrany w białą albę młody mężczyzna nioś w swoich dłoniach złotą misę. Czasem wkładał do niej rękę i wydobywał dym, który unosił się jak z kadzidła. Wydawało się, jakby w ten sposób zabraniał zbliżyć się ciemnym cieniom, które widać było w pewnym oddaleniu od sypialni. Bały się podejść bliżej. Młody mężczyzna ruszał ustami, jakby się modlił. Przełożył małą misę do drugiej ręki i powtórzył nią tę samą czynność, wyrzucając w powietrze z misy dym. Chodził wokół ludzi, którzy stojąc za nami, otaczali łóżko mamy. Byłam zadziwiona widokiem tylu osób. Wtedy Jezus przemówił do mnie tymi słowami: „To są jej święci patronowie i dusze, którym swymi modlitwami i cierpieniami pomogła osiągnąć zbawienie. Choć ich nie знаła, one przybyły, aby towarzyszyć jej w tej podróży.” Kiedy położyliśmy mamę na drugi bok, żeby ją przebrać w inne ubrania, ona, patrząc w przestrzeń nad moim ramieniem, powiedziała: „Już czas, żebym z nimi poszła”. Powiedzieliśmy jej, żeby się uspokoiła. Zaśpiewaliśmy jej psalm, a ona powtarzała za nami. Otworzyła oczy prawie w zdumieniu, jakby rozmyślała nad czymś, czego nie mogła wyrazić i powiedziała: „Zapalcie światło!” Zrobiliśmy to, rozumiejąc jednak, że nie widziała już tego, co działo się na ziemi, lecz to, co było poza tym światem. Mama ścisnęła wtedy moją rękę i powiedziała: „Święty Boże, teraz!... Święty Boże...teraz!” Wydawało się, jakby chciała mnie skłonić do modlitwy, do powtarzania słów krótkiej modlitwy: Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem.”²⁰Mama powtarzała wielokrotnie tekst modlitwy, nalegając jednocześnie: „Muszę iść.” Poruszyła stopami, jakby chciała na nich odejść i wykrzyknęła: „Nie zatrzymujcie mnie”... I jeszcze raz powtórzyła: „Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem!” Ci z nas, którzy zgromadzili się wokół niej, zaczęli odmawiać koronkę do Miłosierdzia Bożego. W tym samym czasie mama powtarzała jednak własne modlitwy, nieustannie wykrzykując: „Ojcze, ducha mego! Teraz!... Teraz!...” Nie pamiętała całej modlitwy. Zaczęliśmy mówić: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego...”, rozumiejąc, że to właśnie chciała powiedzieć... Mama zgodnie powtarzała nasze słowa. W wizji, którą otrzymałam, zauważyłam, że po lewej stronie mamy, za miejscem gdzie byliśmy my, zaczęła pojawiać się następna grupa ludzi, a między nimi rozpoznałam sylwetkę swego ojca, moją babcię, ciotkę, która za życia mieszkała z nami i innych ludzi, których twarzy nie widziałam dokładnie. Byłam oczarowana tym widokiem, jednocześnie starałam się jednak skupić swą uwagę na mamie. Przed nią znajdowało się światło, a ja zobaczyłam, jak gdyby schodzący z wysokości sufitu, zbliżający się chór śpiewających aniołów. Tworzyli oni dwa rzędy niebiańskich postaci, które, kiedy do nas dotarły, rozdzieliły się, aby otoczyć pokój. Wszystko to było bardzo uroczyste. Wtedy mama, jak gdyby zwracając się do osób, które, jestem pewna, przyszły, aby towarzyszyć jej w podróży, powiedziała: „Poczekajcie, muszę najpierw zobaczyć Najświętszą Dziewicę!” Mój brat powiedział : „Mamusiu, Pan jest tu. Czeka na ciebie...” Powiedział to, ponieważ wcześniej moja matka wspominała, że widziała Pana. Teraz odpowiedziała: „Muszę jeszcze zobaczyć Najświętszą Dziewicę...” Mama wcześniej wiele razy słyszała, że Najświętsza Panna przychodziła po dusze, które oczekiwały śmierci, modląc się na różańcu. Daliśmy mojej matce obraz Maryi Wspomożycielki Wiernych, żeby mogła spojrzeć na Najświętszą Dziewicę, ponieważ myśleliśmy, że to właśnie chciała zobaczyć. Ona jednak patrzyła ponad obrazem. Wydawało

się nam, że widzi już tylko to, co dzieje się na tamtym, a nie na tym świecie.... Nagle mama powiedziała: „Widzę ją tam; tam jest... Zróbcie miejsce Mateńce! Musimy prosić Najświętszą Dziewicę o przebaczenie...” CZUŁE OBJĘCIA MATKI Zobaczyłam wtedy schodzącą z nieba Najświętszą Dziewicę. Pozostając zawieszoną w powietrzu, zatrzymała się przy stopach mojej matki.²¹Widziałam, jak wyciągnęła do niej swoje dłonie. W swej jednej ręce trzymała białą suknię. Moja matka wyciągnęła dłoń, jak gdyby chciała coś otrzymać lub czegoś dotknąć. Zauważyłam, że Najświętsza Dziewica ujęła jej dłoń. Mama na mniej niż minutę straciła wtedy przytomność, a potem odeszła. Kiedy poczułam, że jej głowa, którą trzymałam w swoich dłoniach, stała się nieruchoma, pomyślałam, że wizja się skończy, w tym momencie zobaczyłam jednak, jak dusza mojej matki, oddzielając się od ciała, uniosła się. Zbliżyła się do Najświętszej Dziewicy, która obiema dłońmi podarowała jej wtedy białą suknię, przykładając ją do koszuli nocnej mamy, jak gdyby chciała sprawdzić rozmiar. Mama natychmiast miała suknię na sobie. Sposób zachowania Najświętszej Dziewicy był pełen delikatności. Z uśmiechem objęła Ona mamę, kładąc dłoń na jej plecach. Moja matka zrobiła to samo, opierając głowę o ramię Najświętszej Dziewicy i obie wzniosły się razem, wraz ze switą osób, które były obecne przy tej scenie. Sypialnia stała się prawie pusta. Św. Józef spojrzał na nas, dotknął dłoni św. Sylwestra, a ten udzielił nam wszystkim błogosławieństwa. Następnie odwrócił się i odszedł, a za nim również św. Józef. Bardzo uroczyście Jezus powiedział do mnie: „Opowiedz to światu, żeby wszyscy ludzie cenili łaskę wypływającą z towarzyszenia zmarłym, którzy odchodzą z pomocą nieba. Jego część

=====

Odp: Stygmatyczka Catalina Rivas

Autor: frater - 01/22/2024 01:31

O modlitwie

Przedstawiamy kolejny fragment zapisków Cataliny Rivas, współcześnie żyjącej mistyczki z Boliwii. Tym razem są to słowa Pana Jezusa, zachęcające nas do wytrwałej, ufnej modlitwy zanoszonej z pokorą. Pragniemy przypomnieć, że władze kościelne w Cochabamba, z arcybiskupem Renę Fernandezem Apaza, uznały doświadczenia mistyczne Cataliny oraz jej pisma za prawdziwe znaki Boże, dlatego zezwoliły na ich publikację.

Powiedziałem: Proście, a otrzymacie. Nie zapominajcie jednak, że, abyście zostali wysłuchani, musicie w odpowiedni sposób prosić. Wielu prosi, ale nie każdy otrzymuje, ponieważ nie prosi tak, jak powinien to czynić, czyli: z pokorą, z wiarą i z wytrwałością.

Nie toleruję pychy. Wiedźcie, że nie będą wysłuchane modlitwy tych, którzy ufają tylko swojej sile i wierzą, że są lepsi od innych. Nie jestem natomiast głuchy na wołania ludzi pokornych. Modlitwy skruszonych wznoszą się do nieba i nie wracają, dopóki nie zostaną wysłuchane przeze Mnie. Wiedźcie, że kiedy uniżacie się, bezzwłocznie zmierzam do was, by was objąć. Ale jeśli stajecie się zarozumiali i dumni z powodu waszej mądrości i czynów, oddalam się od was i pozostawiam was samych sobie. Nie gardzę nawet największymi grzesznikami, gdy prawdziwie żałują za grzechy i uniżają się w Mojej obecności, wyznając, że są niegodni Moich łask. Nikt, kto wierzy we Mnie, nie zostanie zlekceważony. Niech wiedzą o tym wszyscy grzesznicy. Nigdy nie zdarzyło się, żeby ktoś Mi zawierzył i został opuszczony, i to bez względu na to, jak wiele grzechów popełnił. Kto zwraca się do Mnie z wiarą prosząc o łaski, które są natury duchowej i są pożyteczne dla jego duszy, może być pewien, że je otrzyma. Ja nie czynię jak ludzie, którzy obiecują, a potem nie dotrzymują słowa. Oni tak robią, ponieważ bądź

kłamali przy składaniu obietnicy, bądź z upływem czasu zmienili zdanie. Ja jednak nie mogę kłamać, ponieważ jestem prawdą; nie mogę zmienić zdania, ponieważ jestem sprawiedliwością i prawością i znam konsekwencje własnych czynów. Jak więc mógłbym nie dotrzymać danych wam obietnic?

Zachęcam was, byście prosili mnie o potrzebne łaski. To dlatego powiedziałem: Proście, a otrzymacie; szukajcie a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Jak mógłbym nawoływać was, byście prosili mnie o łaski, jeśli Moją wolą nie byłoby udzielanie ich? Jeśli będziecie prosić Mnie o rzeczy, które są pożyteczne dla waszego zbawienia i będziecie modlić się z wiarą, wysłucham was. Nie mogę spełnić natomiast próśb, które dotyczą rzeczy szkodliwych dla waszych dusz. Dla przykładu: jeśli ktoś myśli o tym, aby się zemścić za jakieś zranienie albo dokonać jakiejś obrazy i modli się o Moje wsparcie, nie zostanie wysłuchany. Prosząc bowiem o coś złego lub niesprawiedliwego, grzeszy się przeciwko Mnie.

Podobnie, jeśli przywołujecie Bożą pomoc, bo chcecie, abym was wspierał, nie możecie stawiać jakiejkolwiek przeszkody w waszej modlitwie. Na przykład, jeśli prosicie o siły do pokonania pokus, a jednocześnie nie chcecie rezygnować z okazji do popełnienia grzechu, nie liczcie na to, że spełnię waszą prośbę. Gdy więc pomimo modlitwy zgrzeszycie, nie możecie winić za to Mnie, mówiąc: Pro-siłam(em) Boga, aby dał mi siły do pokonania grzechu, ale mnie nie wysłuchał. To wy sami, stawiając przeszkody, sprawiacie, że wasza modlitwa jest bezużyteczna i że nie mogę spełnić waszej prośby.

Doczesne łaski (np. zwycięstwo w sporze, dobre żniwa, wolność od chorób czy prześladowań) będą udzielone jedynie wtedy, jeśli będzie to pożyteczne dla waszego zdrowia duchowego. W przeciwnym wypadku, odrzucę takie prośby, ponieważ kocham was, a wiem, że takie łaski mogłyby spowodować szkody w waszych duszach. Nie daję pewnych łask kierowany Moim miłosierdzia, a inne udzielam dla kary. Jeśli zatem nie otrzymujecie łask, o które prosicie, cieszcie się, ponieważ lepiej jest dla was, że takie łaski nie zostały wam udzielone... Wielokrotnie prosicie o truciznę, która by was zabiła. To dlatego musicie pozwolić, aby to Moja Wola spełniała wasze prośby, bo ona wie, czy dotyczą one czegoś, czego naprawdę potrzebujecie.

O duchowe łaski, takie jak: przebaczenie grzechów, wytrwałość w cnocie czy miłość do Mnie, trzeba prosić w sposób pewny i bezwarunkowy, z głęboką nadzieją, że się je otrzyma. Grzesznicy! Jeśli nie zasługujecie, aby otrzymać łaski, proście w Moje Imię, ja mam bowiem wielkie zasługi przed Moim Ojcem. Ze względu na nie otrzymacie wszystko, o co poprosicie.

Proście wytrwale, przede wszystkim nie ulegajcie znużeniu z powodu ciągłego ponawiania próśb. Właśnie dlatego powiedziałem: Nie ustawajcie w modlitwie, uczynicie całe wasze życie modlitwą. Nie pozwólcie, aby cokolwiek powstrzymało was od modlitwy, ponieważ zaprzestając zwracania się do Mnie, sami pozbawiacie się Boskiego wsparcia i wystawiacie się na pokusy.

Wytrwałość w łasce jest darem całkowicie darmo danym, który otrzymujecie nie ze względu na wasze

zasługi, ale dzięki waszym modlitwom. Łańcuchowi Boskiego wspomnienia musi odpowiadać łańcuch modlitw, bez którego rzadko udzielam łask. Jeśli przerwiecie modlitwy i przestaniecie prosić, ja również wstrzymam łańcuch mojego wstawiennictwa i w ten sposób utracicie wytrwałość. Przeczytajcie: Dalej mówił do nich: Ktoś z was, mając przyjaciela, pójdzie do niego o północy i powie mu: Przyjacielu, użycz mi trzy chleby, bo mój przyjaciel przyszedł do mnie z drogi, a nie mam, co mu podać. Lecz tamten odpowie z wewnątrz: Nie naprzykrzaj mi się! Drzwi są już zamknięte i moje dzieci leżą ze mną w łóżku. Nie mogę wstać i dać tobie. Mówię wam: Chociażby nie wstał i nie dał z tego powodu, że jest jego przyjacielem, to z powodu natręctwa wstanie i da mu, ile potrzebuje (Łk, 11, 5-8) .

Ludzie denerwują się, kiedy ktoś im się naprzykrza i prosi o coś. Mnie nie drażni wasze natręctwo w modlitwie, wręcz przeciwnie, cieszę się z waszej wytrwałości i zachęcam was, abyście przedstawiali mi swoje prośby wielokrotnie. Mówiąc: szukajcie, kołaczcie, chciałem, abyście zrozumieli, że musicie być jak biedni żebracy, którzy proszą o jałmużnę i którzy nawet wtedy, gdy ludzie ich odprawiają z niczym, nie przestają prosić i domagać się, aż nie zostanie im cokolwiek podarowane.

Proście o wytrwałość w każdym momencie: kiedy się budzicie, modlicie, uczestniczycie we Mszy św., adoracji Najświętszego Sakramentu, kładzicie się spać... a zwłaszcza wtedy, gdy zły namawia was do popełnienia grzechu. Zawsze módlcie się słowami: Pomóż mi, wspieraj mnie, oświeć mnie, daj mi siłę, nie opuszczaj mnie. Proście mnie o łaski za pośrednictwem Mojej Matki, ponieważ Jej niczego nie odmawiam. Ona jest osłodą dla grzeszników, ratunkiem dla cierpiących i źródłem wszelkiej łaski.

=====